

SŁOWO

WILNO, Sobota 5 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptycyckiego — A. Łaszuk
 BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZTY — Bufet kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „jedność”.
 ŁODA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
 NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.
 N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
 WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
 WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na str. 2-jej i 3-jej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Linja demarkacyjna

Występy „macabre”
 Dlaczego nie dajemy się sprowokować.
 Noworoczny Głos Prawdy został skonfiskowany.

Został skonfiskowany za notatkę, w której dowodził, że min. Meysztowicz dlatego tylko zainscenizował proces hurtków i Hromady, aby się pozbyć ze swego majątku i z okolic tego majątku elementów, których obawiała się jego rodzina. Wypadało z treści tej notatki, że „rodzina” p. Meysztowicza bała się przesadnie jakichś włóczęgów i, że min. Meysztowicz ulegając jej prośbom czy też sam powodując się strachem, dlatego wymyślił hurtki i Hromadę, skazał najniewinnie szeregiem zachnych ludzi, wsadził do ciężkiego więzienia postów białoruskich. Pan Meysztowicz, według poglądów autora tego artykułu, to jakiś średniowieczny tyran. Tyran ten ma własny sąd okręgowy w Wilnie. Boi się swolch parobków i podejrzewa ich o różne bezczyny, natomiast niesłusznie. Mówi więc do Sędziów wileńskich: „wsadzajcie ich do więzienia, a dla większego wrazenia także kilku postów”. Sąd, ulegając sadyście, sądzi tak, aby chęciom straszliwego satrapy stało się zadość.

Tak wygląda przedstawienie genezy procesu „Hromady” w relacji „Głosu Prawdy”, jednego z głównych organów obozu „współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego”, którego to rządu p. Aleksander Meysztowicz był ministrem sprawiedliwości. Tak wygnął wyrok sądu, wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w oświetleniu jednego z pism republikańskich. Oczywiście, że notatka „Głosu Prawdy” nie zasługuje na dłuższe omówienie. Można się tylko zapytać, czy autor tej notatki wierzy w to, co napisał, czy nie wierzy. Jeśli wierzy, to dlaczego ze swoimi rewelacjami o prywatno-mściwej genezie procesu Hromady występuje teraz dopiero, a nie wtedy, gdy p. Meysztowicz był ministrem. Jeśli nie wierzy, a pisze tylko dlatego, żeby rzucić kamieniem za odchodzącym ministrem-konserwatystą, to jak się nazywają chłopcy, którzy rzucają kamieniami na przechodniów?

Mniejsza z tem. Ta scenka, która rozegrała się na tle ustąpienia ministra konserwatywnego na łamach pisma „rządowego” — „Głosu Prawdy” — doprawdy zasługuje na nazwę: „macabre”. Jest coś kabaretowego w pożyteczności moralnej autorów takich, jak powyżej opisana, notatek.

Raz jeszcze mniejsza z tem. Przyśtaćmy do właściwego tematu naszego artykułu, szukajmy tej linii demarkacyjnej, której chcemy znaleźć. Mamy szereg takich faktów jak wystąpienie „Kurjera Wileńskiego”, powtarzane kilkakrotnie ze zwiększającą się akcentami ostrości, nieprzyzwoite wystąpienie „Epoki”, wreszcie to wystąpienie noworoczne „Głosu Prawdy”. Obok tego mamy postępowanie lojalne konserwatystów w jedynce, spokojny ton pism konserwatywnych, obok tego mamy najszczerszą chęć i najszczersze wysiłki tak rozumnego i szlachetnego człowieka jak prezes pułkownika Sławek, aby solidarności obozu państwowo-myślącego utrzymać, pomimo różnic społecznych i ideowych, które dzielą konserwatystów od reszty klubu, pomimo różnic koteryjnych w tym klubie. Wreszcie mamy próbę całego rządu, który najwidoczniej uważa pracę pułk. Sławki nad utrzymaniem jedności klubu za pożyteczną, wskazaną, a nawet zbawienną dla państwa.

A teraz mamy jeszcze takie fakty: oto „Robotnik” w szlachetnie napisanym artykule wyraźnie się cieszy z zawziętości napadów pewnej części prasy jedynkowej na jednego z byłych ministrów i na sądownictwo, oto endecka „Gazeta Warszawska”

ECHA STOLICY

Powrót premiera Barfila.
 WARSZAWA, 4-I. PAT. Dziś, w godzinach popołudniowych powrócił z urlopu p. prezes Rady Ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel, witany na dworcu głównym przez ministra spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego oraz ministra komunikacji inż. Kühna. Natychmiast po powrocie p. premier objął urządowanie. W godzinach popołudniowych p. prezes Rady Ministrów odbył kolejno konferencje z ministrem spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskim i ministrem komunikacji Kühnem.

Przyjazd ministra Hermesa do Warszawy.
 Pełnomocnik niemiecki do rokowań handlowych z Polską, dr. Hermes, za powiadził swój przyjazd do Warszawy na dzień 12 b. m. celem kontynuowania rokowań handlowych.

Wizyta u szefa francuskiej misji wojskowej.
 Generał Składkowski, pełniący zastępczo obowiązki prezesa Rady Ministrów, złożył w dniu wczorajszym wizytę szefowi francuskiej misji wojskowej w Warszawie, generałowi De-nain.

ZA I PRZECIWIW.

Must zdobyć sobie nazwisko.
 Syn obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a John Coolidge zaręczył się z piękną i rezerwową, rezolutną narzeczoną syna prezydenta ukazuje taki przebieg rozmowy, który... jakoby mał młodzi pomiędzy przyszłym teściem miss Florencji, a nią samą.

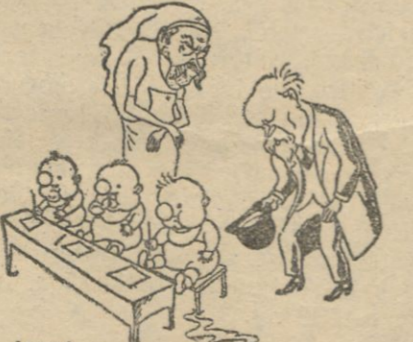
Ponieważ Prezydent się pytał, czy syn jego wyjedzie w podróż posłubną, miss Florencie zawołała z przejęciem:
 „Ale gdzież tam, on będzie pracował, on musi pracować, aby zarabiał pieniądze.”
 A ponieważ Prezydent jako prawdziwy Amerykanin skłonił głowę na taki argument, miss Florencie dodała:
 „A prócz tego musi sobie zdobyć jakieś nazwisko.”
 Podobno skonstruował p. Calvina Coolidge'a, prezydenta najbogatszego mocarstwa na globie, zdanie, że syn jego musi sobie zdobyć nazwisko.

Jeszcze jedna anegdota.

Jeszcze jedna anegdota, tym razem z dawnych czasów. Flamingantem nazywano nacjonalistów flamandzkich, którzy z chwilą wycofania się wojsk państwowych z Belgii wyczuli kłopoty z Niemcami. Rada Flandrii (tak się nazywała centrala flamandzka) wysłała czegoś do posta Hiszpanii w Brukseli Margraba de Villalobara swoją deputację, na czele której stał obecny prezydent Antwerpii p. Borms. Post Hiszpanii przyjął te deputację, trzymając wielkiego psa na smyczy.

„Panowie rozpoczęli swoje przemówienie poseł Hiszpanii muszę się przedwaszyskiem” — was zapytać, do kogo macie sprawę. Jeśli do posta hiszpańskiego, to jestem akredytowany przy rządzie belgijskim, który dziś jest w Havre. Jeśli do Markiza Villalobara, to muszę zwrócić uwagę, że to właśnie jest godzina spaceru mego psa i że on strasznie nie lubi spóźniania.”
 Pan Borms pokrzyknął się gubernatorowi Belgii, gen. von Bissingowi, lecz ten nie lubił Flamingantów, a był bardzo grzeczny wobec posta Hiszpanii.

Iuvenis dum sumus.



Złosiwa aluzja francuskiego dziennika do młodocianego wieku urzędników we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. W karykaturze widzimy Brianda i Połcarego.

Z ZA KORDONÓW.

ŚWIĘTO POLSKO-ŁOTEWSKIEGO BRATERSTWA BRONI.
 Z Rygi donoszą: Organ wojskowy „Latwias Karejvis” zamieszcza z okazji 10-jej rocznicy zajęcia Dyneburga przez wojska polsko-łotewskie artykuł wraz z fotografią Marszałka Piłsudskiego. Dziennik zaznacza, że tylko dzięki braterstwu oręża polsko-łotewskiego Latgajla została wywobodzona z przemocy bolszewickiej. Żadne zmiany polityczne nie mogą osłabić przyjaźni załask w czasie wspólnych bohaterskich wysiłków, celem uwolnienia ojczyzny z niewoli. Artykuł kończy się okrzykiem: „część bohaterom z pod Dyneburga”.

WYKRYCIE WIELKIEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ NA ŁOTWIE
 Z Rygi donoszą: W wyniku dokonanej w dniu poprzednim komisją Somojowa, który skończył samobójstwem, aresztowania dwóch komunistów, policja polityczna wpadła na ślad wielkiej i szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Przeprowadzono szereg rewizji w mieszkaniach komunistów i ujawniono znaczną ilość biblioteki komunistycznej i czerwonych sztanarów. W nocy aresztowano 6 osób, którym nadawano działalność antypaństwową. Wykryto konspiracyjne mieszkanie komunistów. Mieszkanie konspiracyjne było miejscem zebrań tak zw. ryńskiego sztabu komunistycznego. Tutaj odbywały się kolejno tajne narady komunistów.

W wyniku dokonanych w Rydze aresztowań udało się wysledzić rozgałęzioną organizację komunistyczną w prowincji i w Libawie, Windawie i Tukumie również udało się aresztować szereg komunistów i ujawnić znaczną ilość proklamacji i obszerną korespondencję z kierownikami sowieckiej latsekcyj.

Ogółem za ostatni czas zarząd polityczny zaareztował zgrup 20 komunistów, którym udowodniono działalność antypaństwową. Niektórzy z aresztowanych po zbadaniu zostali zwolnieni i zostawieni tylko pod nadzorem policyjnym. W policji politycznej jest jednak jeszcze 13 osób, co do których istnieją dowody, że popełnili ciężkie przestępstwa antypaństwowe.

SPRAWA 36 KOMUNISTÓW W PONIEWIEZU.

Z Kowna donoszą: Dziś wyjechała do Poniewieża sejsja sądu wojennego celem rozważenia sprawy 36 komunistów, oskarżonych o działalność wyrotową w pow. Poniewieskim i Uściamskim. Wzrost oskarżonym grozi kara śmierci. Sprawa rozpocznie się jutro i potrwa około 2 tygodni.

ANTYUKRAIŃSKIE PRZESUNIĘCIA.

„Komunist” donosi o ważnych zmianach politycznych na stanowiskach administracyjnych Ukrainy sowieckiej. Zastępca prezesa ukraińskiego komitetu wykonawczego Butienko i sekretarz prezydium komitetu Własienko zostali usunięci ze stanowiska i mianowani na podrzędne posady w socwlecie charkowskim. Zmiany te nastąpiły wskutek różnic dwóch zwolnionym urzędników z sekretarzem generalnym ukraińskiej partii komunistycznej Kosiorem. Kosiorek jest przeciwnikiem ukrainizacji administracji sowieckiej, natomiast Butienko i Własienko wystąpili na ostatnim posiedzeniu prezydium z żądaniem szybkiej ukrainizacji urzędów państwowych nie tylko w miastach ale i na wsi.

SPRAWA ZBIEGŁYCH Z OBOZU W WORNIACH.

11 b. m. sejsja szawelskiego sądu okręgowego rozważy w Telszach sprawę zbiegłych z obozu koncentracyjnego więźniów politycznych. Jak wiadomo, ucieczka ta odbyła się w końcu czerwca r. ub. Ogółem zbiegło 8 więźniów. Siedmiu z nich przytrzymało na granicy łotewskiej, jednemu zaś udało się granicę przekroczyć i obecnie znajduje się on w Łotwie. Jako przestępcę politycznego władze łotewskie Litwie go nie wydały. Przytrzymanym więźniowie odsiadują areszt zapobiegawczy w więzieniu telszawskim. Grozi im 8 lat ciężkiego więzienia.

ECHA NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI.

Dziwna przesyłka.
 W tych dniach w Kownie niejaką Paulius Galaune otrzymał pocztą przesyłkę, w której między inn. znalazł odczepy polskie „Zołnierzel”, drukowane jeszcze w 1916 r. do żołnierzy polskich na froncie rosyjskim. Kto wysłał przesyłkę — nie wiadomo.

NIEZWYKŁEJ WIELKOŚCI WILK.

Z Kowna donoszą: W tych dniach w lasach powiatu kowieńskiego, prezes T-wa łowieckiego p. Blinsturz zastrzelił niezwyklej wielkości wilka, ważącego zgrup 45 kg. Okoliczni mieszkańcy oddawna już nie pamiętają tak wspaniałego trofeum myśliwskiego.

Dookoła propozycji Litwinowa

Co piszą gazety kowieńskie.
 KOWNO, 4-I. PAT. Urzędowka litewska „Lietuvos Aidas” zamieszcza obszerny artykuł wstępnym, w którym wyluszcza stanowisko rządu litewskiego w stosunku do propozycji Litwinowa. Między innymi dziennik pisze: Dość częste jest przekonanie, że moskiewska polityka pokojowa jest nieszczęrą i że Moskwa mówi o pokoju jedynie dla przypodobania się robotnikom rosyjskim i zagranicznym. Jest rzeczą bardzo możliwą, że międzynarodówka komunistyczna niezbawia się niebezpieczeństwa pożaru w Europie i ma nadzieję, że wojna pociągnie za sobą rewolucję. Należy jednak odróżniać interesy międzynarodówki komunistycznej od interesów Z. S. S. R. jako państwa. Rząd sowiecki widocznie dobrze rozumie, że wojna dla Sowieców może być nie mniej niebezpieczna, jak dla państw burżuazyjnych. My patrzymy na projekt Litwinowa z zinną krwią i obiektywnością i wierzymy w dobrą wolę rządu moskiewskiego podtrzymania pokoju — pisze dziennik. Wierzymy, że rząd litewski jest tego samego zdania. Byłoby bardzo pożądanę, gdyby i inne państwa bałtyckie przyłączyły się do propozycji Z. S. S. R.

Organ opozycji „Lietuvos Zinios” uważa, że nota Litwinowa wywołana jest pragnieniem rządu sowieckiego położenia rąk na zawsze kresu pogłoskom rozpowszechnianym rzekomo przez Polskę, jakoby Rosja Sociewicka zamierzała napaść na swych sąsiadów. Przeceniając niebezpieczeństwo wojny na wschodzie Europy — pisze „Lietuvos Zinios” — Polska ma nadzieję otrzymać od mocarstw zachodnich kredyty i inną pomoc w walce z czerwonym niebezpieczeństwem. Propozycja Litwinowa, jeśli chodzi o jej duch, jest bardzo podobna do traktatów locarneńskich. Jednakże rywalizacja tej propozycji zależy od tego, jak do niej ustosunkuje się Polska. Ostatnia propozycja Litwinowa będzie niezbyt przyjemna dla Polski. To też należy oczekiwać, że Zaleski wynajdzie formalny czy też jakkolwiek inny powód, aby odrzucić propozycję Litwinowa. Zdaniem dziennika, ewentualne odrzucenie propozycji rządu sowieckiego wywrze w Europie zachodniej ujętne wrażenie, ponieważ Anglia troszczy się bardzo o zachowanie pokoju w Europie Wschodniej, a propozycję Litwinowa można uważać za jeden z środków do osiągnięcia tego celu.

Prasa francuska.

PARYŻ, 4-I. PAT. W prasie pojawiły się obfite komentarze do propozycji, uczynionej Polsce przez Sowiety. „Temps” oświadcza, że manewr ten nie zawiera nic innego, jak chęć wprowadzenia w błąd opinii międzynarodowej co do prawdziwych celów polityki sowieckiej. Jest to manewr w kierunku ukrycia ogromnych wysiłków zbrojowych Sowieców i postawienia armii czerwonej na wysokim poziomie. Na łamach „Journal des Debats” Gauvain ironizuje nad podarkiem noworocznym, który Sowiety zrobili Polsce i wykazuje nonsens podobnej propozycji, której Polska nie może przyjąć, zanim Ameryka nie ratyfikuje paktu Kelloga. Sowiety przechodzą poważny kryzys gospodarczy i potrzebują na gwałt pieniędzy szukają więc ich w Ameryce, robią oko do finansistów i flirtują z Kellogiem.

Bolwija i Paragwaj podpisały protokół

LONDYN, 4-I. PAT. Bolwijski i paragwajski delegaci na konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie podpisali protokół, dotyczący polubownego załatwienia sporu, istniejącego pomiędzy obu państwami.

Znamienne oświadczenie senatora amerykańskiego

WASZYNGTON, 4-I. Pat. W czasie wczorajszej dyskusji w senacie nad paktem Kelloga jeden z senatorów oświadczył, iż gdyby w epoce wojny amerykańsko-hiszpańskiej istniał już projekt w rodzaju paktu Kelloga, to wojna ta byłaby też usprawiedliwiona, gdyż została ona narzucona Stanom Zjednoczonym przez następujące po sobie jedno po drugim wrogie akty ze strony Hiszpanii. W czasie dyskusji sen. Borah wyraził zdanie, iż pakt Kelloga nie zmniejsza natomiast potrzeby budowy nowych krążowników koniecznych dla kraju.

Gdańsk zaniepokojoy żądaniemi Niemiec

GDANSK, 4-I. Pat. Wczorajsza „Baltische Presse” przynosi znamieny artykuł z aktualnej ciałe kwestji żądań niemieckiej delegacji do rokowań handlowych z Polską w sprawie zrównania taryf kolejowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią z jednej strony, a niemieckimi portami bałtyckimi z drugiej. Pismo podkreśla zaniepokojoy, jakie wywołały powyższe żądania niemieckie w gdańskich kołach gospodarczych i wskazuje na skutki, któreby pociągnęły za sobą spełnienie życzeń niemieckich.

Skutki te byłyby zwłaszcza groźne dla Gdańska, albowiem Gdynia, przeładowując przeważnie węgiel, byłaby mniej dotknięta niż Gdańsk. „Baltische Presse” zaznacza, że ze stanowiska gdańskiego należałoby sobie życzyć, aby rząd polski zażądał od rządu niemieckiego zniesienia licznych taryf wyjątkowych, które istnieją dziś na niemieckich kolejach, mających na celu odciążenie ruchu towarowego z portu gdańskiego i skierowanie go do portów niemieckich. Dziennik domaga się, aby w tym wypadku, gdy kwestje taryfowe omawiane będą w ramach rokowań polsko-niemieckich, wysunięto sprawę zniesienia wyżej wspomnianych taryf wyjątkowych.

Bony dla zlikwidowania długu niemieckiego.

BERLIN, 4-I. PAT. „Berliner Tageblatt” donosi z Waszyngtonu, że Owen Young miał oświadczyć gotowość przyjęcia Niemiec na członka komisji rzeczoznawców. Dziennik w tej samej depeszy twierdzi z powołaniem się na kola dobrze poinformowane, że Parket Gilbert, w czasie pobytu w Nowym Yorku, zamierza w konferencjach z czołwami bankami amerykańskimi zbadać ewentualną pojemność finansowego rynku amerykańskiego dla projektowanych bonów, mających służyć dla zmobilizowania długu niemieckiego.

BERLIN, 4-I. PAT. Według wiadomości „Vossische Ztg.”, w tych dniach Parker Gilbert odbędzie konferencje z Coolidge'em oraz Hooverem i Mellonem. W konferencji weźmie udział również Owen Young, poprzednik Parkera Gilberta na urzędzie agenta reparacyjnego. Hoover przybędzie w poniedziałek do Waszyngtonu.

Ustąpienie bułgarskiego ministra wojny

SOFJA, 4. I. PAT. Dzienniki podają wiadomość o zamiarze ministra wojny Bonkowa ustąpienia ze swego stanowiska. W kołach oficjalnych wiadomość ta znajduje potwierdzenie. Bonkow prawdopodobnie zostanie mianowany na stanowisko ministra pełnomocnego w jednej ze stolic europejskich.

Aresztowanie posta słowackiego

PRAGA, 4. I. PAT. Sędzia śledczy w Bratysławie wydał rozkaz aresztowania posta słowackiej partji ludowej Tuka za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie państwa. N Edwardska izba poselska postanowiła znieść w stosunku do pos. Tuka, oskarżonego o zdradę głównie, nietykalność poselską.

Pakt o nieagresji

Propozycje, wystosowaną do nas przez rząd Sowieców o pakcie nieagresji, uważamy za fakt pod wieloma względami bardzo pomyślny. Przedewszystkiem oznacza ona słabość Sowieców. Propozycja Sowieców, adresowana do Polski, jest to właściwie umizg Sowieców do Ameryki. Sowiety nie dają sobie rady ze swoją sytuacją ekonomiczną. Potrzebują kapitałów, któreby załagodziły straszliwe skutki wcielania w życie socjalistycznych absurdów. Kapitały te może dać Sowiетom tylko Ameryka, u której także Niemcy je pożyczają. Ameryka jest także „popuczkiem” Sowieców, jeśli będziemy używali jej języka, na drodze rywalizacji z Anglią. Sowiety przystępują ofensywnie do zwalczania amerykańskich antykomunistycznych „przesądów”. Powiadają, zwróceniu do niej: „patrzaj wielka amerykańska demokracjo! My ciebie nasładowujemy, wstępujemy w twoje ślady”. Być może pakt Kelloga nie uzyska aprobaty w samej Ameryce, ale Sowiety temniemięli liczą, że gest pacylistyczny przyjemnie uczyni wrażenie na Amerykanach.

Sowiety chcą wyjść ze swego politycznego odosobnienia, w którym się znajdują. Upatrzyli sobie koncepcje koncernu ameryko-germano-sowieckiego. Sądzę, że ta koncepcja Sowieciom się nie uda. Rywalizacja Ameryki z Anglią przedstawia się jako nic tak finezyjne, że z nich nie potrafił sobie nie utkać gruba łapa komunizmu. Jest to spór rodzinny, a te spory w rodzinie są takie trudne, gdy ktoś chce z nich wyciągnąć dla siebie korzyści. Ale bądź co bądź istnieje w Sowiетach koncepcja, która jednocześnie chce odciągnąć Niemcy od polityki Locarno, chce wykorzystać anglo-amerykańską sprzeczność interesów, chce wreszcie z Sowiетów uczynić inicjatora systemu politycznego, któryby się przeciwstawił Lidze Narodów.

Te tendencje Sowieców są nam na reke. Są politycy lewicowi w Polsce, którzy traktują Ligę Narodów, jako ucieleśniony w życiu ideał harmonji i dobrodusznosci stosunków międzynarodowych. Ja widzę w Lidze Narodów taki sam aljans polityczny, jak każdy inny, z tą tylko różnicą, że ma on jednocześnie jakby monopol aljansu na Europę. Grupuje w sobie Niemcy, Francję i Anglię i opierają całe swoje istnienie na porozumieniu tych trzech państw. Aljans polityczny, lub tendencja do aljansu politycznego „nasciturus” aljansu politycznego, używający pseudonimu: „Liga Narodów” uzależnia od siebie, od swoich decyzji, od swoich interesów inne państwa, uzależnia przedewszystkiem Polskę. Pan Smogorzewski słusznie mnie pytał: „gdzie pójdziemy”. Otóż w polityce niema gorzej sytuacji, niż nie wiedzieć, co z sobą zrobić, g-y kalkulacja, na którą się spekuluje zawiędzie. Państwo, nie może być więźniem, zamkniętym w pokoju o jednych drzwiach. Jeśli państwo ma przed sobą jedno tylko wyjście, to nie może wogóle żadnej prowadzić polityki.

Nie mówię, aby tendencje Sowieców szły w kierunku dla nas sympatycznym. Uważam, że najgorsze kalkulacje, jakie kto u nas może robić, byłoby kalkulacjami na wspólną politykę z Sowiетami. Ale to, że Sowiety chcą wyjść z odosobnienia, że próbują budować jakieś koncepcje porozumienia kilku państw z sobą, wszystko to może obfitować w pomyślnie dla nas okoliczności i konsekwencje. Stąd przypuszczamy, że należy propozycję Sowieców traktować przychylnie, z tem, że nie możemy przystąpić do paktu o nieagresji bez Rumunii. Cat.

Oczywiście solidarność ta jest osłabiana, gdy się na jeden odłam jedynki hurmem napada, lub napada na polityków przez ten odłam wysuwanych — dlatego też znowuż wierzymy i wiemy, że te harce dziennikarskie ustają. Środki techniczne do powstrzymania wybujałych temperamentów są przeciw tak proste. Konfiskata „Głosu Prawdy” jest tu zaniemana, ale nie o konfiskatach wnetżną spoiłość jedynki lub namyślnymy. Cat.

Pierwszy wszechpolski zjazd hydrotechniczny.

WARSZAWA, 4 I. Pat. W gmachu politechniki rozpoczął się wczoraj rano trzydniowy zjazd hydrotechniczny. Na zjazd ten przybyło około 300 wybitnych profesorów inżynierów, by po raz pierwszy w Polsce omówić wspólnie najważniejsze problemy gospodarstwa wodnego w kraju w dziedzinie melioracji i regulacji rzek, dróg wodnych i żegluga, sił wodnych i hydrologii.

W obecności ministrów Morawieckiego, Kwiatkowskiego i Niezabytkowskiego oraz wice-ministra robót publicznych Górskiego zgaił obrady w imieniu komitetu organizacyjnego prof. inż. Rybczyński. Przewodniczącym zjazdu został prof. Matakiewicz.

Przed przystąpieniem do porządku obrad, na wniosek przewodniczącego zebrani uccili pamięć pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabrye-

la Narutowicza, który był jednym z najwybitniejszych hydrotechników o wszechświatowej sławie oraz wzniesli okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach powitałnych prof. Rybczyński wygłosił referat p. t. „Potrzeba założenia instytucji kongresowej gospodarki wodnej”, instytucji stałej, która rozstrząsałaby wszelkie sprawy, związane z różnego rodzaju wyzyskiwaniem wód płynących.

Obrady plenarne zakończono wyborem sekcji ogólnej, hy rologii, melioracji i regulacji rzek, dróg wodnych i żegluga, sił wodnych oraz specjalnej statutowej, która rozpatrzy wnioski, zgłoszone w sekcjach i przedstawi je na plenum. Wczoraj po poł. toczyły się obrady w sekcjach sił wodnych oraz dróg wodnych i żegluga.

Sensacyjna afera przemysłowa w Katowicach.

Władze bezpieczeństwa po długiej obserwacji wykryły zakrojoną na dużą skalę aferę przemysłową.

Przemysłowcy szmuglowali do Polski narkotyki i lekarstwa.

Przeprowadzone dochodzenie ujawniło rewelacyjne szczegóły, dowodzące, że afery ta miała podłoża dwersyjne.

Mianowicie przeprowadzona analiza przemyślnych lekarstw wykazała obecność w nich trujących substancji które absolutnie nie wchodziły w skład tych preparatów i nie zostały użyte zastępczo; analiza bowiem stwierdziła istnienie wszystkich przepisowych składników poza jedną niebezpieczną szkodliwą dla zdrowia trucizną. Typ domieszanej trucizny był jeden i ten sam we wszystkich wypadkach.

Fakt ten niezbicie dowodzi, że nie chodziło tu tylko o zwykłe fałszowanie preparatów leczniczych, które drogą nielegalną dostawiali się do Polski, ale że była to celowa, precyzyjnie określona akcja dywersyjna. Nici tej akcji sięgają wszystkich miast Polski i prowadzą do Niemiec, skąd lekarstwa te przemycono.

Dywersanci mieli swych pomocników w wielu urzędach i poza aresztowaniem już urzędnikiem wydziału zdrowia województwa Śląskiego, Niedziałkiewiczem, który oryginalną pieczęcią świadomą potwierdzał fałszowanie fałszyfikatów przywozowe, nastąpiła obecnie dalsze aresztowania w innych urzędach.

Powrót z tamtego świata

Zabawna historia „formalnego nieboszczyka”.

Gazety warszawskie poruszane zostały przed parą dniami dziwnym wydarzeniem, którego historia smutnie się nadaje na tło do jakiegoś frapejącego scenariusza filmowego. Było tak: Noe Rotbard mieszkający w domu Nr. 56 przy ul. Muranowskiej, owdowiawszy przed 6 laty, odezwał się po raz wtóry z Rytką Glusman, Zastalą ona nędzę i biedę, a ponadto pięćroćro dzieci. Najstarszy był Jakubek, liczył on wtedy 13 lat i już był samodzielnie: pracował w branży metalowej.

Stosunki między nim a macochą szczególnie zastrzyły się w ciągu kilku lat do tego stopnia, że kilkakrotnie zniknął z domu na dłuższy okres czasu.

Nie przywiązywano jednak do tego zbytjny uwagi; po pewnej przerwie wracał. W lipcu r. z. podczas największych upałów, 19 letni już Jakubek Rotbard postanowił pokryjomo „wyemigrować” z izby piwnicznej na szeroki świat.

Z nim się nie pozełgano. Wsiadł do pociągu i objechał całą niemal Polskę, wszędzie przebywając pewien czas tak długo, póki miał robotę i miał z czego żyć.

Ponieważ „podróżnik” z Muranowskiej znikł w samym „sezonie śmierci”, kiedy w głąbi Widy wydobyciano latem ub. r. niemal codziennie kilku, a nieraz kilkunastu topielców, ofiar własnej nieościeżności, rodzina Rotbarda, po upływie dwóch tygodni powzięła podejrzenie, że Jakubek się utopił.

Stary Rotbard doniósł o tem w 6-ym komisariacie p. p., gdzie podał rysopis syna. Ojca skierowano następnie do komisariatu wodnego dla obzejnienia zwłok ofiar bezpłatnej a ryzykownej kąpieli.

Tego dnia do prosektorjum odstawiono kilka trupów. Wśród tych Noe Rotbard, krewny jego, a w szczególności druga żona jego, nie żyjąca w zgodzie z Jakubkiem, o którym nie było żadnej wieści, kategorięnie rozpoznali w topielcu zaginionego.

Ojciec nieboszczyka powiadomił komisariat wodny o „identyczności trupa” z synem jego Jakubem, który uciekł z domu i prosił o wydanie zezwolenia na pochowanie zwłok. Po przeprowadzeniu formalności, urząd prokuratorski zezwolił wydać ciału zabiegającemu o nie Noemu Rotbardowi.

Na kosza pogrzebowe wydał przeszło

700 zł, ogłosił w pismach żydowskich, po-kwiadomil o swym „nieszczęściu” nietylko bliższą, ale i najdalej rodzine.

Ostatecznie odbył się pogrzeb: Jakuba Rotbarda pochowano na cmentarzu bródzińskim w 26-iej kwarterze. Wszyscy opłakiwali go. Zwycięm zaś odbyto nawet pokutę siedmiodniową.

Upłynęło kilka miesięcy. O młodym Rotbardzie mówiono w czasie przeszłym, jako o takim, który był kiedyś na tym „padole ptacza” i t. d.

Ależi onegdaj w gestu zaludnionej dzielnicy żydowskiej Nałewki — Muranowska Miał powstał taki hardier, taki po-łoch, że obawiano się, iż zajdzie potrzeba wezwania... wszystkich oddziałów straży ogniowej.

— Pali się? Co to jest? — pytano. — Jakis człowiek przyszedł z tamtego świata — wołano.

To lotem błyskawicy, z ust do ust, że sklepi do sklepu, z podwórza na podwórze wszędzie się rozeszło.

W tej chwili nieboszczyk, którego fotografii podajemy, znajdował się w mieszkaniu Szyi Jarnickiego.

— Skąd ty przyszedłeś? — krzyczał przerażony.

— Z tamtego świata — odpowiedział przybity.

— Ty zwarjowałeś!

— Ja? Jestem zdrow, ale wy? Ja przecież żyję. Co wy chcecie odemnie?

Tu właśnie młody Rotbard opowiedział swoje przeżycia.

Był w Wilnie tego dnia, kiedy przeczytał w jednym z pism „swój nekrolog” z zaproszeniem na pogrzeb, z wyrazami żalu i t. d.

Byłbym może przyjechał na swój pogrzeb, ale nie miałem na kosza podróżny — oświadczył. — Nie wiedziałem potem, co mam ze sobą robić? Jak zrobić, żeby „odezwać”, kiedy mnie już ziemia zakryła? Nie Promslałem sobie, ja mogę być trup. Byłem nieżywym. Nikomu nie nie mówiłem. Miałtałem. Tuletałem się po różnych miastach. Nie mógł spać. W noc, jawił się do mnie jakiś umarli i mówił: „Ja nie jestem Jakubek Rotbard — ty nim jesteś! Ty musisz pójść do ciemnego lochu — a ja do tego łożka”. Ja nie mogłem ścierać dłuzę. Zostałem bez grosza i przyjechałem do Warszawy.

Charakterystyczne, że wszyscy byli do tego stopnia przekonani, że wspomniany R. nie żyje, że kiedy powiadomiono oia jego że „syn wrócił” — ten roześmiał się i zaczął głoś.

To jest dobry kawał! — oświadczył. — oświadczył. — Nie wiedziałem, że wy wszyscy jesteście żywi. To można się uśmieć. Jeszcze ja nie słyszałem, żeby kto z cmentarza przyszedł z wizytą.

Kiedy mimo wszystko zetknął się twarż w twarż ze swoim synem, omal nie oszalał z przerażenia. Gdy oprzytomiał, powiedział:

— Ty żyjesz? Ja wydałem 700 zł. Siedziałem siedem dni na pokucie. Nie piłem, nie jadłem i nie handlowałem. I ty żyjesz??

— To źle, i że ja żyję? — pyta osu-piały „trup”. — „Wy koniecznie chcecie, żebym ja leżał w grobie. No to już idę.

Naturalnie, nie puszczono go, „a udano się z nim gremjalnie” do policji dla wyjaśnienia.

Do gabinetu komisarza IV kom. P. P. J. Michalskiego zapukał jakiś jełomości: — Proszę pana komisarza! Ja jestem Jakub Rotbard.

Mnie pochowali a ja żyję. Niech pan zrobi, żeby mnie wykrestlił z listy umarłych i zapisz na listę żywych.

Policja ma teraz prawdziwy kłopot. Musi odwołać śmierć! Pobudzić do życia formalnie nieżyjącego i, co najważniejsza, ustalić, kim był niezny topielec, spoczywający na cmentarzu bródzińskim „pod fałszywym nazwiskiem”.

Gimnazjum G. Kluczowej
ul. Biskupia 12 m. 5,
poszukuje nauczyciela
języka Polskiego.

D-r. L. Achmatowicz
chirurg przyjmuje od 5—7 przy ul.
Zygmuntowej 24 m. 1.

Prowincja a Wystawa Pedagogiczna.

Twórczość kulturalna mieszkańców Wilni zyczynny i Nowogródziny wydaje już owoce. Pierwszym z nich były Północne Targi - Wystawa, obecnie zaś, w połowie bm rozpocznie się w Wilnie (w gmachu gimnazjum Leleweła) Wystawa Pedagogiczna, i trwać będzie prawdopodobnie do połowy lutego rb.

Wystawa ta zapowiada się niezwykle interesująco. Zewsząd powiem napływają już liczne eksponaty — z podród których wyróżniają się prace z gliny B. Rabiży, ucznia 7-go oddziału szkoły powszechnej w Szkolnicach, gm. Hermanowickiej, pow. Dziśnieńskiej. Od jednego zaś z podród nauçycielstwa ludowego otrzymano drukowane prace literackie, oraz pochwalne listy za pracę społeczną, a między innymi znajdujące się drogocenna pamiątka — oryginalny podpis Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ciekawe dość są prace dzieci szkoły w No wej Wilejce, Trybancach, (gm. Mało Sołecznicka) Jaznie, (pow. Dziśnieński) gdzie istnieje od dwóch miesięcy kurs koronkar-ski i wiele, wiele innych szkół.

Gdy się patrzy na te prace naszej dzia-tny - wprost wierzyć się nie chce, że jest ona tworząc tysiące przedmiotów, godnych podziwu i zachwytu.

Podziwiać więc będą goście z całej Polski jak również i z zagranicy, dorobek kulturalny młodego pokolenia Kresów Wschodnich — które rosnie ku chwale Ojczyzny.

Należy tylko przypomnieć, że reklamacyj-urbu et tylko, ponad wszelkie karnawaly, czem właśnie zaobroskowane jest obecnie społeczeństwo miejskie, pomocą, jest obogaceniem dorównać możnym Niemcom.

Francji, ani Anglii i Ameryce, jeno naszą kulturą wewnętrzną wywalczyć musimy sobie czołowe miejsce wśród cywilizowan-ych narodów.

Na wystawie tej znajdziemy wszelkie wykresy, statystyki, słowem bilans całego naszego wyssku w kierunku oświaty, która wiedzie nas w świetlaną przyszłość.

A więc wszyscy na wystawę pedagogic-zną — do muzeum prac, — najmłodszych obywateli.

J. Hopko.

DUKSZTY pow. Święciański

— Nasze wody i nasza przeszłość. Nie-raż, podróżując w naszym labiryncie jezior-nym porównują go z podobnym terenami na zachodzie Europy — chociażby w Niem-czech i wtedy staje się rząym obraz pusk-i i martwość wód nie żyjących. Nigdzie — ale to dostownie nigdzie nie zabieleje żagiel — rzadko spotka się łodkę wiosłarską i tylko szarą a monotonna rybakka niezgrabna i ociężała w swych ruchach, od czasu do czasu przypomni o możliwości czerpania docho-du z tych powszechnie zwanych tu „nie-użytków”. Sam wyraz nadzwyczaj wymo-

ślony i charakterystyczny nasz usposobienie leniwe a długolentne urabiane przez kultu-rę wschodu, wyczuwającą użyteczność w zrabowaniu i zawiadnieniu cudzej pracy bez wnikania jak obecną „użytek” — dawniej przed włożeniem wnet pracy i trudu wygła-dal. Te same „nieużyteczne”, „po naszem”, wody zagrancja, nie mówiąc o dochodowści ci rybackiej — dają piękny grosz, ściągając setki turystów i kieników, wioslarzy i żeglarczy.

Zainteresowanie się żeglarsstwem u nas na Wileńszczyźnie w tej, że się tak wyra-żę, odczynnie żagla polskiego postępuje bar-do powoli. Stworzyliśmy miniaturową flo-tylkę na jeziorze Trockim — przygotowuje-my się do wyjścia na jezioro Narocz. Jezi-ro Trockie cięga niewielką ilość naszych żeglarczy z Wilna — przygotowując jakby przyszłe kadry dla Naracza, który jednak ze względu na swą niedogodną komunikację i brak środków pieniężnych nie prędko się ożywi. A tymczasem zapominamy o wielkim kompleksie wód, położonych w doskonałych warunkach komunikacyjnych — a zgrupowa-nych koło st. Duksty.

Same Duksty, posiadające szereg mniejszych jezior, jak również duże jezioro Dzi-śne, tuż obok stacji kolejowej — ściągają win ny szereg turystów jeszcze swem nadę-kiem i zdrowym położeniem. Sucha miejscow-kość otoczona sosnowymi lasami stwarza wybitny punkt na letnisko o którym na serj powinno byłoby pomyśleć jakis konsorcjum lekarskie. O dwa kilometry od stacji po-łączonej szosą, leży maj. pp. Janów Duksty w których opustoszały przez wojnę dwór mu-rowany sam prost się by nim ktoś zapiekow-ał. Historia Duksty sięga w daleką przesz-łość, jako dawne dziedzictwo ks. Giedroy-cho, potem Stabrowskich od roku zaś 1573 wiasność jednej z najstarszych i najzast-ższych rodzin Dukskich - Rudominów. Kościół Dukskiński wystawiony przez Ru-domina w 1601 r. chroni prochdy Rudomi-ów i Biegańskich oraz malarza Rustema, pamięta też czasy gdy przebywał tu (ks. Baka Soć. Jesu. Od 1573 r. do 1813 tj. przez 240 lat Duksty nieprzerwanie pozostają we władaniu Rudominów.

W 1788 r. pozostają się w dożywociu Rozalii z Platerów Rudominowej wdowy po Mikolaju. Po jej śmierci w r. 1789 przechod-za we władanie syna Józefa chorążego Bra-slawskiego, a gdy syn jego Tadeusz ostat-ni potomek męski dziełca losy Cesarza Napo-leona ginie pod Lipskiem — Duksty prze-chodzą na 7 siostr jego, a w skutek dzieła stała się własnością najmłodszych siostr Ju-styny Biegańskiej podkomorzyny Braslaw-skiej oraz Elżbiety Pakoszowej chorążyny Lepelskiej. Obecnie Duksty są we włada-niu p. Teresy Zanowej, wnuczki marszałko-wej Biegańskiej.

Kreśląc swoją krótką wzmiankę chciałbym poruszyć opinję Wilna, aby o Dukstach po-myślano, jak ze względu na terażniejszość tak i na świetlaną przeszłość historyczną.

Eks - marynarz.

Łosy wyprawy do bieguna północnego

Byrd, znany lotnik amerykański, który ma za sobą takie sukcesy, jak przelot nad biegunem północnym i raid Ameryka—Europa wybrał się obecnie na podbój bieguna południowego.

Biegun ten jest już odkryty przez Amundsen, który 14 grudnia 1911 roku zatknął sztandar norweski na symbolicznym punkcie. W parę dni po nim Anglik kapitan Skott doznał do tegoż punktu gdzie ze zdziwieniem i rozpa-czą ujrzął powiewającą chorągiew. Wielu, wielu innych, mniej szczęśli-wych podróżników, wlokło się również w kierunku koniuszka osi ziemskiej. Ale nigdy żadna ekspedycja nie zba-dała należycie tej arktycznej przyrody i jej bogactw. Nikt nie miał na to czasu — każdy pędził aby dalej i dalej.

Obecnie Byrd nie śpieszy się wcale. Rozporządzając środkami ocale niebo dogodniejszymi od swych poprzedni-ków, może z całą beztróską i spokojem poświęcać czas na drobnozagwowe obser-wacje. Zarówno on, jak towarzyszący mu uczeni mają zdobywcze wiedzy na pierwszym względzie.

Dzięki radu świat dowiaduje się co pewien czas, co porabiają eksporta-tory i w jakim miejscu się znajdują. Ostatnio otrzymano od Byrda depeszę, w której donosi, że statek jego znaj-duje się przed zatoką Wielorybią, wej-ście do której jest zatarasowane zwa-łami lodu. Najbliższe osiedla ludzkie są o odległości 2400 mil (około 4000 km.). Od Wigilji B. N. ekspedycja nie posunęła się naprzód, gdyż pragnie przeprowadzić w tem miejscu poważ-niejsze pomiary. Ładą jak dotąd nie wykryto. Łodowce wystają nad po-wierzchnię oceanu na 30 mtr. (jak wia-domo pod wodą musi być 5 razy wię-ciej, czyli 150 mtr.). Pogoda dopisuje i mrozy niezbyt się dają załozde we znaki.

Stan zdrowia króla angielskiego

LONDYN, 4. I. PAT. Biuletyn z godziny 11 min. 30 stwierdza, że król spędził noc spokojnie. Zanotowano nieznaczną poprawę lokalną, jed-nakże ogólny stan nie uległ zmianie.

Tajemnicza ucieczka księcia afgańskiego

WIENIĘD, 4. I. PAT. Wedle doniesień z Allahabadu, książę Amar Khan, krewny króla Amanullah, uciekł stamtąd, gdzie przebywał od wielu lat ze swoimi braćmi, traktowany jako więzień, ponieważ bez zezwolenia władz angielskich nie wolno mu było opuścić miasta. Przypuszczają ogólnie, że księ-cia żęczył stosunki z powstańcami afgańskimi.

Śladami zaginionego hydroplanu

MADRYT, 4. I. PAT. Dotychczas nie otrzymano tu wiadomości o hydro-planie hiszpańskim, który zginął dnia 31 grudnia.

Uczeni niemieccy jadą do Rosji Sow.

MOSKWA, 4. I. PAT. 8 stycznia rozpocznie się w Moskwie tydzień techniki niemieckiej. Trzynastu wybitnych uczonych niemieckich przybędzie „do Mo-skwy celem wzięcia udziału w projektowanych uroczystościach.

Okropna eksplozja w fabryce.

WIENIĘD, 4. I. PAT. Dżis w godzinach popołudniowych nastąpiła z nieznaney przyczyny w fabryce naczyn emalowanych Warchalowskiego eksplozja zbiornika ga-zowego. 4 robotników zostało ciężko rannych, 17 lekko. Szkody wynoszą 50 tys. szyl-lingów. Na skutek eksplozji zostały zniszczone wszystkie szyby, jako że zawalilo się kilka ścian. Straż pożarna oraz stacja ratunkowa pracują obecnie z narażeniem życia, celem wydobycia rannych.

Czy rząd włoski wywłaszczył 2 tys Niemców

RZYM, 4-I. PAT. Prasa austriacka podala wiadomosci, jakoby rząd włoski wywłaszczył w okolicach Górnej Adygi 2 tys. chłopów niemieckich, osiadłych na 1200 ha, przyczem wersji tej starano się nadać charakter re-presji i pokrzywdzenia tych Niemców, którym tytułem odszkodowania mia-no wypłacić sumy minimalne.

Z tego powodu wczorajsza „Tribuna” zamieszcza wywiad z prezesem narodowej organizacji rolniczej byłych kombatanów pos. Manaresi, który demaskuje kłamliwość tej pogłoski. Pos. Manaresi stwierdza, iż organizacja, której jest prezesem, ma prawo według swego statutu dokonywać wywła-szczenia w ciałch Włoszech, wszędzie tam, gdzie tego wymaga meljora-cja ogólna okolicy, lub gdzie właściciele źle lub wcale nie uprawiają grun-tów. W danym wypadku wersja niemiecka jest kłamliwa — oświadcza pos. Manaresi — chodzilo tu bowiem o 180 ha, należących do różnych właścicieli. Wywłaszczenie zaś dokonywa się wedle ogólnego planu meljoracy-jnego, niezależnie od tego, kto jest właścicielem terenu, na warunkach przy-tem bardzo korzystnych.

Rozbieżne głosy prasy austriackiej i włoskiej

Diwersanci mieli swych pomocników w wielu urzędach i poza aresztowaniem już urzędnikiem wydziału zdrowia województwa Śląskiego, Niedziałkiewiczem, który oryginalną pieczęcią świadomą potwierdzał fałszowanie fałszyfikatów przywozowe, nastąpiła obecnie dalsze aresztowania w innych urzędach.

Powrót z tamtego świata

Zabawna historia „formalnego nieboszczyka”.

Gazety warszawskie poruszane zostały przed parą dniami dziwnym wydarzeniem, którego historia smutnie się nadaje na tło do jakiegoś frapejącego scenariusza filmowego. Było tak: Noe Rotbard mieszkający w domu Nr. 56 przy ul. Muranowskiej, owdowiawszy przed 6 laty, odezwał się po raz wtóry z Rytką Glusman, Zastalą ona nędzę i biedę, a ponadto pięćroćro dzieci. Najstarszy był Jakubek, liczył on wtedy 13 lat i już był samodzielnie: pracował w branży metalowej.

Stosunki między nim a macochą szczególnie zastrzyły się w ciągu kilku lat do tego stopnia, że kilkakrotnie zniknął z domu na dłuższy okres czasu.

Nie przywiązywano jednak do tego zbytjny uwagi; po pewnej przerwie wracał. W lipcu r. z. podczas największych upałów, 19 letni już Jakubek Rotbard postanowił pokryjomo „wyemigrować” z izby piwnicznej na szeroki świat.

Z nim się nie pozełgano. Wsiadł do pociągu i objechał całą niemal Polskę, wszędzie przebywając pewien czas tak długo, póki miał robotę i miał z czego żyć.

Ponieważ „podróżnik” z Muranowskiej znikł w samym „sezonie śmierci”, kiedy w głąbi Widy wydobyciano latem ub. r. niemal codziennie kilku, a nieraz kilkunastu topielców, ofiar własnej nieościeżności, rodzina Rotbarda, po upływie dwóch tygodni powzięła podejrzenie, że Jakubek się utopił.

Stary Rotbard doniósł o tem w 6-ym komisariacie p. p., gdzie podał rysopis syna. Ojca skierowano następnie do komisariatu wodnego dla obzejnienia zwłok ofiar bezpłatnej a ryzykownej kąpieli.

Tego dnia do prosektorjum odstawiono kilka trupów. Wśród tych Noe Rotbard, krewny jego, a w szczególności druga żona jego, nie żyjąca w zgodzie z Jakubkiem, o którym nie było żadnej wieści, kategorięnie rozpoznali w topielcu zaginionego.

Ojciec nieboszczyka powiadomił komisariat wodny o „identyczności trupa” z synem jego Jakubem, który uciekł z domu i prosił o wydanie zezwolenia na pochowanie zwłok. Po przeprowadzeniu formalności, urząd prokuratorski zezwolił wydać ciału zabiegającemu o nie Noemu Rotbardowi.

Na kosza pogrzebowe wydał przeszło

Upłynęło kilka miesięcy. O młodym Rotbardzie mówiono w czasie przeszłym, jako o takim, który był kiedyś na tym „padole ptacza” i t. d.

Ależi onegdaj w gestu zaludnionej dzielnicy żydowskiej Nałewki — Muranowska Miał powstał taki hardier, taki po-łoch, że obawiano się, iż zajdzie potrzeba wezwania... wszystkich oddziałów straży ogniowej.

— Pali się? Co to jest? — pytano. — Jakis człowiek przyszedł z tamtego świata — wołano.

To lotem błyskawicy, z ust do ust, że sklepi do sklepu, z podwórza na podwórze wszędzie się rozeszło.

W tej chwili nieboszczyk, którego fotografii podajemy, znajdował się w mieszkaniu Szyi Jarnickiego.

— Skąd ty przyszedłeś? — krzyczał przerażony.

— Z tamtego świata — odpowiedział przybity.

— Ty zwarjowałeś!

— Ja? Jestem zdrow, ale wy? Ja przecież żyję. Co wy chcecie odemnie?

Tu właśnie młody Rotbard opowiedział swoje przeżycia.

Był w Wilnie tego dnia, kiedy przeczytał w jednym z pism „swój nekrolog” z zaproszeniem na pogrzeb, z wyrazami żalu i t. d.

Byłbym może przyjechał na swój pogrzeb, ale nie miałem na kosza podróżny — oświadczył. — Nie wiedziałem potem, co mam ze sobą robić? Jak zrobić, żeby „odezwać”, kiedy mnie już ziemia zakryła? Nie Promslałem sobie, ja mogę być trup. Byłem nieżywym. Nikomu nie nie mówiłem. Miałtałem. Tuletałem się po różnych miastach. Nie mógł spać. W noc, jawił się do mnie jakiś umarli i mówił: „Ja nie jestem Jakubek Rotbard — ty nim jesteś! Ty musisz pójść do ciemnego lochu — a ja do tego łożka”. Ja nie mogłem ścierać dłuzę. Zostałem bez grosza i przyjechałem do Warszawy.

Charakterystyczne, że wszyscy byli do tego stopnia przekonani, że wspomniany R. nie żyje, że kiedy powiadomiono oia jego że „syn wrócił” — ten roześmiał się i zaczął głoś.

To jest dobry kawał! — oświadczył. — oświadczył. — Nie wiedziałem, że wy wszyscy jesteście żywi. To można się uśmieć. Jeszcze ja nie słyszałem, żeby kto z cmentarza przyszedł z wizytą.

Kiedy mimo wszystko zetknął się twarż w twarż ze swoim synem, omal nie oszalał z przerażenia. Gdy oprzytomiał, powiedział:

— Ty żyjesz? Ja wydałem 700 zł. Siedziałem siedem dni na pokucie. Nie piłem, nie jadłem i nie handlowałem. I ty żyjesz??

— To źle, i że ja żyję? — pyta osu-piały „trup”. — „Wy koniecznie chcecie, żebym ja leżał w grobie. No to już idę.

Naturalnie, nie puszczono go, „a udano się z nim gremjalnie” do policji dla wyjaśnienia.

Do gabinetu komisarza IV kom. P. P. J. Michalskiego zapukał jakiś jełomości:

— Proszę pana komisarza! Ja jestem Jakub Rotbard.

Mnie pochowali a ja żyję. Niech pan zrobi, żeby mnie wykrestlił z listy umarłych i zapisz na listę żywych.

Policja ma teraz prawdziwy kłopot. Musi odwołać śmierć! Pobudzić do życia formalnie nieżyjącego i, co najważniejsza, ustalić, kim był niezny topielec, spoczywający na cmentarzu bródzińskim „pod fałszywym nazwiskiem”.

Gimnazjum G. Kluczowej
ul. Biskupia 12 m. 5,
poszukuje nauczyciela
języka Polskiego.

D-r. L. Achmatowicz
chirurg przyjmuje od 5—7 przy ul.
Zygmuntowej 24 m. 1.

Najefektowniejczy BAA w karnawale.

21 stycznia 1929 roku

REDUTA FILMOWA

Związku artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie.

W salonach Kasy Garnizonowego

ul Ad. Mickiewicza 13.

Poza niezliczonymi atrakcjami artystycznymi: wybory Królowej Filmu, filmowanie pięknych nót, ponętnych uśmiechów, zalotnych spojrzeń. Konkurs zdecydowanie brzydkich mężczyzn. Drogocenne upominki za najefektowniejczy kostjumy. Aтели filmowe na sali.

Sprawa kandy Rysia II dzień rozpraw.

Po odczytaniu konkluzji aktu oskarżenia przewodniczący vice prezes Owiński...

Pierwszy z kolei—Ryś przyznaje się do kradzieży koni, jednak wypiera się udziału w napadach i rabunkach.

Po załatwieniu tej formalności Sąd przystępuje do wyjaśnienia kwestii powództwa cywilnego na rzecz szeregu poszkodowanych.

Są to świadkowie, mający wyświadczyć sprawę kilku kradzieży koni, dokonanych przez Rysia i Mimaję Jermofajewa.

Z kolei wypluwa na arenę sprawa kradzieży Rysia i Szalkowskiego i zamachu tego ostatniego na życie posterunkowego St. Jarosza.

Aresztowani w Nowej Wilejce i odprowadzeni do posterunku policji zbiegli, przyczem Szalkowski ranil Jarosza z rewolweru.

Jeden ze świadków tego, posterunkowy poznal w osk. Marij Sawieljewie kobietę, która była wówczas z bandytami, Rysia i Szalkowskiego poznal na odrazu.

Wreszcie trzecia zbrodnia oskarżonego, wyświetylona wczoraj przez szereg świadków, była kradzież ze sklepu J. Dogina w Ignalinie.

Obecnie wszyscy wypierają się udziału, zwalajac z siebie winę.

Dziś dalszy ciąg sprawy. W pierwszej kolej wyświetylana będzie sprawa napadu rabunkowego, potoczonego z zabójstwem.

Obecnie wszyscy wypierają się udziału, zwalajac z siebie winę.

Dziś dalszy ciąg sprawy. W pierwszej kolej wyświetylana będzie sprawa napadu rabunkowego, potoczonego z zabójstwem.

Zasadniczo w Rosji Sowieckiej nie wolno nikomu pracować powyżej osmiu godzin na dobę.

Praca nocna? W żadnym jescze kraju nie jest ona należycie oceniona i unormowana ustawodawczo.

Co zaś do wypoczynku, to np. w Australji ma dziennikarz ustawodawczo prawo do półtora dnia wypoczynku co tydzień.

KRONIKA

SOBOTA 5 Dnia Telefona jutro Trzech Kr.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 4 - I. 1929 r.

Table with meteorological data: Ciśnienie, Temperatura, Wiatr, etc.

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

URZĘDOWA. Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

gólnych planików od wymiaru magistrackich podatków.

Obrotom Wydziału przewodniczyć będzie p. Wojewoda.

Zmiana na stanowisku starosty młodoczańskiego.

Konferencja w sprawie budowy kolei Druja—Woropajewo.

Książeczki informacyjne dla policjantów.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Kary administracyjne.

Koncert Poranek M. Fiałko w Teatrze Polskim.

Teatr „Rewja” Dąbrowskiego 5.

Praca i opieka społeczna.

Rekrutacja robotników do Francji.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

Wypadki i kradzieże.

jąc od 1 b. m. p. U. P. P. rejestruje kandydatów na wyjazd do Kanady.

Rejestracja kinematografów.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Teatr i muzyka.

Tajemnica zamachu na Antokolu?

Wyrok śmierci na postła Popłauska — Szpieg kowieński w Wilnie — Zatrute cukierki — Rewelacje „Pirymnu”.

1-go grudnia dokonany został w Wilnie, na ul. Antokolu, w niezmiernie tajemniczych okolicznościach, zamach na emigrantkę litewską Grygorowiczównę.

Według tych rewelacji kowieński sztab generalny postanowił rzekomo zamordować b. postła na sejm kowieński z frakcji socjal-demokratów.

Obecnie emigranta politycznego Popłauska, który brał udział w powstaniu w Tauragach, obecnie zaś przebywa w Wilnie.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Wszystkie powyższe wiadomości notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ze względu na ich sensacyjny charakter, wszelako całkowicie na odpowiedzialność „Pirymnu”.

Jaselka

Początek o godzinie 5 p. p.

Przebieg choroby. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

Przebieg choroby. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

Przebieg choroby. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

Przebieg choroby. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

Przebieg choroby. W dniu wczorajszym p. Wojewoda przyjął prezesa Czerwonego Krzyża...

Zapowiedziany przyjazd min. Kwiatkowskiego.

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ma przybyć do Wilna Minister Handlu i Przemysłu inż. E. Kwiatkowski...

Wypadki i kradzieże.

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Kradnia i kradnia. Pod nieobecność właścicielki mieszkania nieznanymi sprawcami...

Na srebrnym ekranie

„DLA SZCZĘŚCIA DZIECKA” kino Miejskie.

Wcześniej niż przystąpić do omówienia wzmiankowanego filmu odznaczmy z ukontentowaniem...

Wcześniej niż przystąpić do omówienia wzmiankowanego filmu odznaczmy z ukontentowaniem...

Wcześniej niż przystąpić do omówienia wzmiankowanego filmu odznaczmy z ukontentowaniem...

Wcześniej niż przystąpić do omówienia wzmiankowanego filmu odznaczmy z ukontentowaniem...

Wcześniej niż przystąpić do omówienia wzmiankowanego filmu odznaczmy z ukontentowaniem...

WITOLD JUREWICZ byty majster firmy Pawel Bure Wilno, Mickiewicza 4. Poleca najlepsze i najrozsadniejsze zegarki oraz sumienne naprawy po cenach przystępnych.

KARTOFLE w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński” Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6.

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo-Chmlelowa” i „Mydło Chinowo-Chmlelowe” (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne.

NAJLEPIZY LAKIER DO BAZNOŻKI Popy Liberti

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo-Chmlelowa” i „Mydło Chinowo-Chmlelowe” (z Kogutkiem).

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo-Chmlelowa” i „Mydło Chinowo-Chmlelowe” (z Kogutkiem).

Kradzież 10 milionów cegieł.

ZE ŚWIATA.

W Bolszewię wszystko jest „gigantyczne”. Każde nowe przedsiębiorstwo państwowe ma „gigantyczne” cele i zadania, „gigantyczny” zakres pracy, dokonywane „gigantycznych” wysiłków, osiąga „gigantyczne” rezultaty i t. p. Nic zatem dziwnego, że w „gigantycznych” instytucjach mają miejsce gigantyczne kradzieże. Powstała przed paru laty w Moskwie instytucja pod nazwą „Mosstro”. Zadaniem „Mosstroju” była budowa domów, fabryk i zakładów przemysłowych. Proważono przez „Mosstroj” roboty budowlane zostały niedawno przerwane. Tysiące robotników wyrzuceno na bruk, a niewykończono ściany domów i kolumny fabryczne świadczyły o gigantycznych zamierzeniach. Długo meksykańscy Moskwy nie mogli się dowiedzieć przyczyn raptownego przerwania robót, aż wreszcie rąbek tajemnicy odsłoniła „Rabocznaja Gazeta”. Jak się okazało na przedsiębiorstwach „Mosstroju” ujawniono olbrzymią kradzież cegieł. Dla zwózki cegieł zaangażowano chłopów z pobliskich wsi. Dostawcy, furmani i odbiorcy cegieł na robotach zawarli pomyślnie z sobą umowę i w myśl której przywozili na miejsce robót zaledwie część zakupionych cegieł resztę zaś sprzedawali po raz drugi. Ogółem w ten sposób skradziono 10 milionów cegieł. Z kradzionej cegły inne instytucje sowieckie wybudowały kilkanaście domów a między innymi zbudowany został dom należący do komisariatu oświaty. Znaczący brak cegieł wywołał konieczność wstrzymania robót, prowadzonych przez „Mosstroj”. Wskutek ujawnienia afery pociągnięto do odpowiedzialności 100 osób.

— Nowy narkotyk. W Europie rozpowszechnia się o ostatnich czasach użycie pewnego narkotyku, niosącego nowego rodzaju podniecenie. Zrodłem truciźny jest mały, kulisty kaktus meksykański „Peyotl”, z którego wywar pod postacią zielonkawego, gorzkiego płynu pije się podobnie jak herbatę. Działanie narkotyku objawia się swoistego rodzaju „marzeniem na jawie”. Przed oczyma ja iają się barwne obrazy, by za chwilę zmienić się na kaskadę tonów, dźwięki dzwonów, poszum morza, czy też śpiew syreni. Bodaż, że w czasie halucynacji tony i głosy przeważają nad obrazami, które jakby tylko stanowią barwną ich ilustrację. Według opisu narkotyku zwolenników „Peyotlu” halucynacje barwne, nie zawierają motywów erotycznych a tylko pejzażowe i dekoracyjne w postaci barwnych wzorów i jakby arabesek. Używanie „Peyotlu” od dawna rozpowszechnione jest w Meksyku. Jest to jakby ludowy środek narkozy po użyciu którego przybywa sił fizycznych i wielogodzinny, opętany taniec nie męczy. Dopiero, mniej więcej w 24 godziny następuje reakcja i kłamienny sen bez czucia. W podzięce bogom za dar ten, lud meksykański składa barwne kobierce, zapewne nasałowane z wzorów widzianych w czasie halucynacji. „Peyotl” jako narkotyk wszedł od niedawna w modę w Paryżu. Rozpowszechnia się niezwykle szybko w samej Francji, skąd przenika do Niemiec, Anglii i Włoch. Władze policyjne przeciwstawiają się temu lcz to raczej jedna zwolenników nowemu narkotykowi, rzecz zakazana bowiem smakuje najlepiej. Meksykańscy twierdzą, iż używanie „Peyotlu” zupełnie jest nieszkodliwe, a nawet dodaje sił. Twierdzenie to jednak jest zdaniem lekarzy, błędne, oparte na chwilowym poczuciu wzrostu sił skutkiem podniecenia. W czasie przedsięwziętych przed szeregiem lat prób z narkotykiem tym dla celów laboratoryjnych, stwierdzono bardzo ciężkie zaburzenie w organizmie jako skutek użycia „Peyotlu”. Zapewne na narkotyku narkotykujących się trucizna działa słabiej, ale skutki choć mniej gwałtowne jednak podkopują zdrowie.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków. Prow A PAKA. Perlmuttera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Oznaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami. Biura Fabryki Ch. Perlmuttera, Lwów, Słoneczna 20. Wszędzie do nabycia.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 10 stycznia 1929 r. włącznie będzie wyświetlany NAJWIĘKSZY film z życia dżungli afrykańskich „Król dżungli” Najpotężniejszy dramat sensacyjny w 12 aktach. Lwy, tygrysy, lamparty, jaguary, słonie, jelenie, hipopotamy, nosorożce, krokodyle, małpy — przeszło 500 gatunków drapieżnych zwierząt. W roli głównej słynny TARZAN ELMO LINCOLN najodważniejszy i najsilniejszy człowiek świata. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4 e.j. Następnym programem: „BEZIMIENNI BOHATEROWIE”.

Dziś! Najbardziej atrakcyjny program Wilna. Rekordowy sukces! Najnowszy film genialnych królów śmiechu i humoru prod. 1929 r. PAT i PATACHON jako Strażnicy cnoty — po raz pierwszy — wytwórni dżentelmeni we frakach. Deszcz fenomenalnych pomysłów. Niezwykłe sceny, podbudz. widzów do paroksyzmu śmiechu. Rewija gwiazd filmowych. Wspaniała wystawa. Dla młodzieży dozwolone. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedzielę od g. 2 e.j.

Dziś! Rewelacyjny film Polski, według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego „PRZEDWIOŚNIE” Realizacja H. Szary. W rolach głównych najznakomitsze sily ekranu i sceny Zbyszek Sawan, Stefan Jaracz, Marja Górczyńska, Marja Mozelewska, Ninka Wilńska i in. Początek seansów od godz. 4, 6, 8, 15 i 10.2. Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie na 15 min. przed rozpoczęciem seansów.

Dziś! Najnowszy i najatrakcyjniejszy Gzerwony bies (TAJEMNA NOC). Dramat z życia emigracji rosyjskiej i szpiegowskiej akcji agentów sowieckich zagranicą w 12 wielkich aktach. W rolach głównych: czarująco-uroczą SUZY WERNON, oraz wybitny tragik MICHAŁ BOHNEN. Rzecz się dzieje w wirze życia wielkomięjskiego. Film z obecnego życia rozbitków rewolucji rosyjskiej na emigracji. Piękna księżniczka w łapach rozbustowanego marynarza — czekisty. Przekunstwo i łanownictwo sowieckich misyj handlowych. Początek o godz. 1 e.j.

Dziś! Najnowsza epopea ludzkich namętnościi Jubileuszowy utwór Iwana Mozzuchina Tajny Kurjer Wstrząsający dramat miłości i pożądania w 12 aktach z krwawych dni rewolucji W rolach tytułowych IWAN MOZZUCHIN, LIL DAGOVER i uroczą AGNES PETERSEN U w a g a: Film „Tajny Kurjer” jest jubileuszowe dzieło najnowszego wydania 1929 r. i nie ma nic wspólnego z „Kurjerem Carskim”

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie Wielki film, rozrywający się w sferach amerykańskich miłarjerów i na cuonej plaży amerykańskiej. Ameryka się bawi dramacie w 8 wielkich aktach z udziałem słynnych gwiazd amerykańskiej p. t. ekranu OLIVE BORDEN i NEIL HAMILTON. Przepiękne pejzaży, plaż, bogata wystawa, oświetlająca przepych pałaców miłarjerów amerykańskich, miłość ubojęj dzieciny... do dolarów, a fatalny koniec splotu rzeczy. Każdy powinien zobaczyć, bo bogactwo i ciekawa treść zachwycają widzów.

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

- 8724. I. A. „Chelimer Sprynce” w Oszmianie, ul. Rynekowa 18, sklep galanterijny i śledzi. Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Chelimer Sprynce zam. w Oszmianie, ul. Rynekowa 12. 2114 — VI.
8725. I. A. „Chmielnicka Monika” w Wdzech, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych i galanterijnych bez wyrobów wytwórczych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Chmielnicka Monika, zam. tamże. 2115 — VI.
8726. I. A. „Sklep mięsny Izaaka Chwojowskiego” w Wilnie, ul. Bazylijska 6, sklep mięsny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Chwojowski Izaak zam. w Wilnie, ul. Piwna 2 — 26. 2116 — VI.
8727. I. A. „Sklep spożywczy Cypy Cwiling” w Wilnie, ul. Nowogrodzka, 107, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Cwiling Cypa, zam. tamże. 2117 — VI.
8841. I. A. „Feigel Chajaj” w Nowo - Świecianach, pow. Świeciańskim, sklep bakalejny, naczyń i wyrobów tytuńowych Firma istnieje od 1914 roku. Właściciel Feigel Chajaj, zam. tamże. 2156 — VI.
8842. I. A. „Fischer Owsiej” w Brastawiu, skup zawodowy skórek, szerszeń i wytworów rolniczych w celu odsprzedaży. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Fischer Owsiej, zam. tamże. 2157 — VI.
8843. I. A. „Gelman Abram” w Leonpolu, pow. Brastawskim, sklep towarów włóknistych i spożywczo - kolonialnych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Gelman Abram, zam. tamże. 2158 — VI.
8844. I. A. „Enta Geiperyn” w Dru, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów skórzanych i kolonialnych bez wyrobów wytwórczych. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Geiperyn Enta, zam. tamże. 2159 — VI.

Sz. JANKIELEWICZ i S-wie Najtańsze źródło materiałów ul. Rudnicka Nr. 13. SUKNA, KAMGARNY, BOSTONY, PLUŻE, JEDWABIE, KOŁDRY. CHUSTKI, KOCE, KAPY, SZEWIOTY, WEŁNY, OPALE. FLANELE, PŁOTNA, TOWARY LNIANE, FIRANKI, SERWETY, OBRUSY. Wielki wybór materiałów żyrdawskich. — Ceny wyjątkowo niskie —

STOPER CLAUSTON.

18) Tragiczna przygoda p. Molineau

Przez chwilę na twarzy kobiety odbijały się różne uczucia, lecz gdy Franciszek skończył swe długie przemówienie, odpowiedziała stanowczo: — Nie, nie powiem wam nic! — Dobrze więc! — zawołał młody detektyw. Poczem odciągnął na bok przyjaciela i po chwili rozmowy z nim oznajmił: — Pani pójdzie z nami. — Dokąd? — Tam, gdzie my panią zaprowadzimy, pozabawimy panią wolności, ale narazie nie grozi pani nic złego. — A jeśli nie pójdę za wami? — W takim razie będziemy zmuszeni oddać panią w ręce policji. Spojrzała na nich, potem na pustą ulicę. Właśnie w tej chwili latarnia przed sąsiednim domem zapaliła się: ujrzała dyżurnego policjanta spacerującego po chodniku. Pierwszym jej odruchem było zawołać o pomoc. Lecz w tej chwili zrozumiała po raz pierwszy w jak tragicznej znalazła się sytuacji. Zwracając się o ratunek do policji — przyspieszyłaby tylko katastrofę. Oczywiście perspektywa poddania się rozkazom dwóch nieznanymi ludzi nie usmiechała się jej bynajmniej. Lecz była to kobieta o charakterze stanowczym i zdecydowanym. — Nie mam wyboru — pomyślała, — muszę iść za nimi. Tymczasem wrogowie jej naradzali się szepem. — Wcześniej czy później wydobędziemy z niej wiadomości, których po-

trzebujemy, — twierdził Franciszek. — Do diabła! To jasne! — przytakiwał Rupert.

CZĘŚĆ III.

I. Ogród pana Molineau.

— „Drogi Buffingtonie! Nie wątpię, że robisz wszystko, co jest w twej mocy, by zbadać tajemnicę domu przy Hiacent - Rood. Ale minął już tydzień, a zapowiedzianych przez ciebie sensacyjnych wiadomości nie mamy. Niemożliwym jest wypróbowanie dłużej cierpliwość czytelników. Zainteresowanie słabnie. Innej zaś zbrodni nie popełniono dotąd. Czyżby naprawdę nie istniały żadne ślady? Przecież ciało zamordowanej nie mogło się ulotnić! Czy dobrze przeskualiście piwnicę i składzik? Mam nadzieję, że dziś jeszcze, albo najpóźniej jutro będziesz mógł dać nam świeże wiadomości, oparte na faktach, a nie na głośnych przypuszczeniach. Twój A. Paddock.” Gestem pełnym oburzenia rzucił Buffington list redaktora. — Oto jak obchodzi się ci ludzie z uczonymi specjalistami! Oto wdzięczność za to wszystko, co zrobiłem! Wynalazłem dla nich sprawę tej wartości! Czy obejrzelismy piwnicę? Ależ od tego zaczęłem. Paddock nie czyta nawet moich artykułów. Obrazony dziennikarz biegł nerwowo po pokoju. Czepel wzruszeniem najwyraźniej okazywał mu swe współczucie. Istotnie wymówki były niezadowolone: Buffington mieszkał razem z

Czepelem w domu na Hiacent - Rood i bez wytchnienia pracował nad odkryciem śladów zbrodniarza i jego ofiary. Dawna Molineau cierpiał katusze podczas tych rewizyj, a myśli iż nie wie le pozostanie mu w honorarium autorskiego, gdy będzie musiał naprawić szkody, poczynione w jego domu, zatrawała rzadkie chwile spokoju. — Bóg wie co się dzieje! — mruzczał stale. Oddawna Molineau cierpiał katusze sercu Buffingtona list redaktora, czuł on że ten ostatni miał rację. Wszakże po tygodniu pracy nie mógł on odnaleźć ani trupa ani zbrodniarza. — Osiół, osiół że mnie! — powtarzał sobie w duchu. Czepel patrząc na pogrążonego w rozmyślenia dziennikarza, obawiał się, by wysięk umysłowy nie pociągnął za sobą złych skutków dla jego spracowanego mózgu. To też zaproponował mu uprzejmie: — Czy nie chciałbyś pan pospacerować ze mną po ogrodzie? Buffington zerwał się z okrzykiem tryumfu. — Oto brakujące ogniwo w łańcuchu! Feliksie — znalazłem! — Co pan znalazł? — Trupa! — Pan... znalazł trupa? — Gdzie... gdzie...? — wyszeptał, blednąc Czepel, a gardło ścisnął mu skurcz gwałtowny. — W każdym razie, dzięki panu, wiem, gdzie go mam szukać. Pan wskaż mi drogę. Proszę mnie posłuchać. Buffington podsunął swe krzesło bliżej do uczonego i z pewnością w gło-

Ogłoszenie

Nadleśnictwo Wileńskie podaje do wiadomości, iż w dniu 15 stycznia 1929 roku o godzinie 11 e.j. w Kancelarii Nadleśnictwa Wileńskiego, Wilno, ul. Piłsudskiego 20 odbędzie się przetargi ustne na sprzedaż drzewostanów na 8 parcelach maj. Mussa. Wykazy jednostek licytacyjnych, warunki przetargowe, szematy umów są do przeznienia w godzinach urzędowych w kancelarii Nadleśnictwa Wileńskiego ul. Piłsudskiego 20 m. 4. Nadleśnictwo Wileńskie.

Przetarg na łód.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 15 stycznia 1929 roku o godzinie 10 e.j. w folwarku Zakret odbędzie się przetarg na sprzedaż łód z jeziora i stawu, znajdujących się na terenie folwarku.

NA KARNAWAL poleca w wielkim wyborze gramofony, patefony oraz płyty do nich. Skrzypce gitarę, mandoliny, harmonje oraz struny. Firma „UNIWEKAL” Wilno, Wielka 21, tel. 12-83. PP. Wojskowym i Urzędkiem dogodnie warunkom.

HEMOROJDY! Ciepki he-Varicol (z kogutkiem) moroidalne „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składki apteczne.

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067.

DOKTOR A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapija, słońce górskie dla ermia. Sollux, Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9 2 i 5 8. W.Z.P. 43

DOKTOR BLUWICZ Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. (Tel. 9 1 i 3 — 8. Ofed. 921.)

DOKTOR B. GINSBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wileńska 3, telefon 567. Przymiemy od 8 do 1 i od 4 do 8.

Doktor Medycyny ŁUKIEWICZ choroby weneryczne skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przymiemy od 12 do 5-7 p.p. — 1815

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przymiemy towarzyszą jakości. Pośrednia, Bazylijanerzecz od godz. 10 do 1 i od 4 do 5 p.p. W.Pohulan-hulanki. Oferty pod Malinowska do g. 3 e.j. ba Nacowicza, roczn. ka 2, p.p. Zawalnej S. S. przymiemy admii od 5 p. p. do dnia 1885, zam. przy ul. 8215 W.Z.P. i nistracja „Słowa”. — 10 stycznia b. r. — 10 Nowogrodzkiej 64-3.

Admorażenie. Maść „MROZOL” Głosemrazaniu się kończy i goni ranki, po wstałe od odmrozenia. Sprzedają apteki i składki. S.P.S. o

Poszukuję mieszkania 4-5 pokojowego z wygodną kuchnią, w centrum miasta. Wiadomość: ul. Ofiarna 4 m. 3, Rouba. — 1

Są 2 lub 3 pokoje umeblovane do wynajęcia. Można z całościennym utrzymaniem. Ogłądać od g. 3 do 5 od z. Kaszaniowa 2-12. — 0

Poszukuję jakiegokolwiek pracy dla dziewczynki 12 letniej, może być do pomocy w gospodarstwie, do dzieci. Mita 7 9. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

Poszukuję jakiegokolwiek pracy dla dziewczynki 12 letniej, może być do pomocy w gospodarstwie, do dzieci. Mita 7 9. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0

W dolarach, złotych i rublach, każdą sumę lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 0